

Ten Typ Mes, Welcome/Willkommen!

[x2]

Witamy w świecie pięknych twarzy, młodych ciał, ciał, ciał
Każdy chce się uposażyć, wciąż by brał, brał, brał
Mogę ci pokazać drugą stronę lustra
I całkiem możliwe, że ich świat ze mną zbluzgasz dziś
Wirtualny świat, mieszam ich w realu
Jakiś fallus podszywa się pode mnie bez żalu
Z moją twarzą w sieci pragnie sukcesu
Ale świat wcale nie jest gotowy na dwóch Mesów
[?] chcą coś nucić, skończ smucić
Czekam aż znajdziesz dom jak E.T. i tam wrócisz
Siedzi taki ancymon, wymądrza się
Chce być artystą lecz pensja go nie urządza
Więc nie zostaje nim plastikowa biacz
Ja choć czasem nie dojadam, zawsze dopijam
Chodzę do kina, nie ściagam filmów, ściagam maski
Nie myślę po amerykańsku, nie mam godła w paski
Nie mam 160 IQ, za to mam rację
Ta, która ponoć tyle miała przeszła operację
Pomyłka, silikon dali jej do głowy, a po wszystkim
Pocięli mózg na pół kule i wszczepili w cycki
Mówię głośno to co wszyscy myślą
Sorry nie wszyscy, ci którzy myślą szybko
Skromny? skromny byłem na debiucie
Trzymam pałę w kobiecie, ty chyba masz ból i klucie
Witamy w świecie pięknych twarzy, młodych ciał, ciał, ciał
Każdy chce się uposażyć, wciąż by brał, brał, brał
Mogę ci pokazać drugą stronę lustra
I całkiem możliwe, że ich świat ze mną zbluzgasz dziś
Wstaje skacowany, wiem, że suszę metkę
Zamień pierwsze litery, skumaj piję jak przedtem
Przeciągam się, rozglądam po klitce
Nie stać mnie dziś na homara, może stać na pizze
I wiesz kocham wolność, nie da ci jej MasterCard
Życie ma smak jeszcze jak jest fart
Jeszcze jak jest jedna z dam, które pierwiastek
Kobiecości dodają do rozmów, nie tylko do ciastek
To mam siłę by przywitać ten świat
Coraz bardziej, a ja po prostu mam track
Tu telewizja publiczna jest jedynie jak dno
Cała jej misja jedynie na złom
Piosenkarki niech swój punkt widzenia nakreślą
Bo wiem tylko, że kochają je jak tęsknią
Piękne instrumenty, sentymenty
Upraszcza się o treść, na razie przynosi ją Ten Typ
Witamy w świecie pięknych twarzy, młodych ciał, ciał, ciał
Każdy chce się uposażyć, wciąż by brał, brał, brał
Mogę ci pokazać drugą stronę lustra
I całkiem możliwe, że ich świat ze mną zbluzgasz dziś
Zwykle myślę jasno choć czasem niestety fiutem
I jem zatrute jabłko od Ewy i stu innych gruchen
To moja słabość, gdyby ten ptak był pod ochroną
Też bym włożył mu kaptur na łeb by łatwiej ochłonał
Ex-kochanki, mistrzyni nierządu
Jedna mocno mi pomogła przy podwyżce cen prądu
Odwoziłem, pilnowałem, zadbałem o kwit
Nie jestem szowinistą, wiem jak działa PIMP
Wydaję piątą płytę, a mój rap czwarty
Przyznaj, wciąż jest nie głupi jak [?]
Mam bliznę na czole jak Harry Potter
I co, że nie mam mioteł od zamiatania mam flow
Ludzie chcą moich ran, chcą się przy nich znaleźć
Bo gdy mnie skaleczą z żył popłynię sam talent
Melanżuje póki nie zacznę pluć krwią

(Zróbcie hałas) gdzie moi ludzie są?

[x2]

Witamy w świecie pięknych twarzy, młodych ciał, ciał, ciał

Każdy chce się uposażyć, wciąż by brał, brał, brał

Mogę ci pokazać drugą stronę lustra

I całkiem możliwe, że ich świat ze mną zbluzgasz dziś